

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XIV Wydział Cywilny z siedzibą w Pile

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiółka

po rozpoznaniu w dniu 13 grudnia 2017 r. w Pile

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. P. (1) (z domu P.)**

przeciwko **Szpitalowi (...) w P. im. S. S.**

o zapłatę

1. **oddala powództwo;**

2. **nie obciąża powódki kosztami procesu pozwanego;**

3. **przyznaje r. pr. J. M. z funduszy Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu kwotę 8.856 zł brutto tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną powódce z urzędu.**

SSO Marcin Garcia Fernandez

## UZASADNIENIE

Powódka K. P. (2) z domu P. w pozwie z 26 maja 2014 r., złożonym następnego dnia, wniosła o zasądzenie od pozwanego Szpitala (...) w P. im. S. S. na swoją rzecz 500.000 zł za błąd lekarza. W uzasadnieniu podała, że od urodzenia ma zaćmę, od 4 roku życia była leczona w szpitalu w P.. Doktor H. zoperował jej kilka razy chore oko. Mówił, że wszystko jest w porządku. Przed około dwoma miesiącami była u optyka, który powiedział jej, że nie widzi na to oko. Pojechała do okulisty, który powiedział jej, że lekarz operujący ją popełnił błąd. Poszła do innego lekarza spoza P. i on także potwierdził, że doszło do błędu w sztuce lekarskiej.

W piśmie z 7 lipca 2014 r., złożonym tego samego dnia, powódka zmodyfikowała pozew w ten sposób, że wniosła o zasądzenie od pozwanego: a) 250.000 zł tytułem odszkodowania za błąd w sztuce lekarskiej popełniony przez lekarza M. H. w postaci nieprawidłowego zoperowania u niej zaćmy wrodzonej oraz za błędy popełnione przy kolejnych zabiegach operacyjnych, które spowodowały uszczerbek na jej zdrowiu i niemal całkowity zanik widzenia w lewym oku; b) 50.000 zł zadośćuczynienia za ból i cierpienia psychiczne, których doznała w związku z poddaniem się kilku operacjom, które nie byłyby konieczne, gdyby prawidłowo wykonano pierwszy zabieg usunięcia zaćmy; c) 1.000 zł miesięcznie stałej renty, płatnej do 10 dnia każdego miesiąca, począwszy od lipca 2014 r. z ustawowymi odsetkami w przypadku zwłoki w płatności w związku z utratą zdolności do pracy w zawodzie, zwiększeniem się jej potrzeb oraz zmniejszeniem się widoków powodzenia na przyszłość. W uzasadnieniu tego pisma wskazała, że doszła do przekonania, że wskazana w pozwie kwota 500.000 zł samego odszkodowania za wywołanie rozstroju zdrowia i spowodowanie trwałego uszczerbku na zdrowiu była zbyt wygórowana. Składając pozew nie rozważyła możliwości

domagania się zadośćuczynienia za ból i cierpienia psychiczne oraz renty. Usunięcie u niej zaćmy powinno było nastąpić podczas jednego zabiegu, tymczasem przeszła ich cztery: dwa w roku 1999, jeden w 2002 r. i ostatni w 2006 r. Po tych zabiegach praktycznie nie widzi na lewe oko i jest to stan nieodwracalny. Żądanie zasądzenia renty uzasadnia jej trudna sytuacja życiowa i materialna. Z powodu stanu wzroku nie może pracować w swoim zawodzie (k. 26-30).

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że powódka była u niego operowana 25 maja 1999 r. z powodu wrodzonej zaćmy. Zabieg wykonany był prawidłowo, zgodnie z wiedzą i sztuką medyczną oraz ówczesnymi technicznymi możliwościami. Badanie w listopadzie 1999 r. nie ujawniło nieprawidłowości w gojeniu i rehabilitacji wzrokowej natomiast wykazało poprawę funkcji operowanego oka do 8 %. W 2002 r. w wyniku kolejnej operacji uzyskano poprawę widzenia do 20 % pełnego widzenia. Ze względu na przemieszczenie się wszczepionej powódce sztucznej soczewki konieczny był kolejny zabieg, który przeprowadzono w 2006 r. Podczas każdego pobytu w szpitalu powódka otoczona była prawidłową opieką, wszystkie zabiegi przeprowadzono z należytą starannością i przy dochowaniu obowiązujących procedur. Ograniczenie widzenia oka lewego nie jest spowodowane niewłaściwym leczeniem, ale jest skutkiem wrodzonej zaćmy (k. 116-118).

W piśmie procesowym z 20 sierpnia 2014 r. pozwany zgłosił zarzut przedawnienia wszystkich roszczeń podniesionych przez powódkę w pozwie (k. 126).

W piśmie z 4 września 2014 r. powódka wyjaśniła, że kwoty 250.000 zł odszkodowania domaga się w związku z przewidywanymi kosztami zoperowania lewego oka, tak aby było możliwe choćby częściowe odzyskanie widzenia (k. 156).

Postanowieniem z 4 sierpnia 2014 r. Sąd umorzył postępowanie w części obejmującej żądanie zasądzenia kwoty 200.000 zł (k. 110). Po udzieleniu przez powódkę wyjaśnień co do jej intencji przy modyfikacji pozwu dokonanej pismem z 7 lipca 2014 r. (k. 169), postanowieniem z 8 października 2014 r. Sąd umorzył postępowanie dodatkowo w części obejmującej 50.000 zł z kwoty 500.000 zł żądanej w pozwie (k. 170). Oba postanowienia uprawomocniły się bez zaskarżenia.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Powódka urodziła się (...) z wrodzoną zaćmą oka lewego i zezem.

(dowód: akt urodzenia powódki, k. 31, opinia biegłej D. P., k. 216, opinia instytutu, k. 428, 434)

We wrześniu 1998 r. powódka była konsultowana na oddziale okulistycznym pozwanego Szpitala (...) w P. im. S. S.. Wówczas rozpoznano u niej wrodzoną zaćmę lewego oka. Jednocześnie stwierdzono prawidłową budowę i widzenie prawego oka. W związku ze stwierdzoną zaćmą ordynator Oddziału Okulistycznego D. S. zakwalifikowała ją do zabiegu operacyjnego. Został on przeprowadzony 25 maja 1999 r. przez zatrudnionego na Oddziale lekarza okulistę M. H.. Polegał na usunięciu zaćmy i wszczepieniu sztucznej soczewki wewnątrzgałkowej. Wykonano go metodą zewnątrztorbkową przy użyciu soczewki z polimetakrylanu metylu (...). Powódka przebywała w szpitalu w okresie od 24 maja do 2 czerwca 1999 r.

Najprawdopodobniej na skutek dużego wysiłku fizycznego lub urazu okolicy lewego oka u powódki doszło do przemieszczenia się sztucznej soczewki. W związku z tym w dniach 25 i 26 listopada 1999 r. była ponownie hospitalizowana u pozwanego. Wówczas w wyniku przeprowadzonych czynności nieoperacyjnych (intensywnego rozszerzania źrenicy i ułożenia pacjentki) udało się umieścić soczewkę z powrotem we właściwym położeniu. Powódka przeszła badania kontrolne, które nie wykazały nieprawidłowości.

Po pewnym czasie u powódki ponownie doszło do przemieszczenia się wszczepionej sztucznej soczewki. Tak jak poprzednio, było to najprawdopodobniej wynikiem wysiłku fizycznego lub urazu. Przemieszczenie zostało stwierdzone w toku kontroli okulistycznej i w efekcie 6 lutego 2002 r. powódka otrzymała skierowanie do szpitala. W okresie od

15 do 22 kwietnia 2002 r. była hospitalizowana na Oddziale Okulistycznym pozwanego Szpitala, gdzie 18 kwietnia 2002 r. operacyjnie skorygowano ustawienie implantu i usunięto błonę włóknistą z otworu źrenicznego. Operację przeprowadził ówczesny ordynator Oddziału M. H.. W trakcie późniejszych okresowych kontroli okulistycznych przeprowadzonych w przychodni okulistycznej do 3 marca 2004 r. odnotowywano prawidłowe położenie sztucznej soczewki. Po tym ostatnim dniu do kolejnej kontroli powódka zgłosiła się dopiero 1 czerwca 2006 r. i wówczas stwierdzono przesunięcie soczewki ku górze, w związku z czym skierowano ją do szpitala.

Na skutek tego skierowania powódka przebywała w pozwanym Szpitalu od 21 do 25 sierpnia 2006 r. Tam 22 sierpnia 2006 r. operacyjnie usunięto jej sztuczną soczewkę. Operację przeprowadził ordynator Oddziału Okulistycznego M. H..

(dowód: zeznania świadków: M. H., k. 177-178, D. S., k. 303-304, dokumentacja medyczna, k. 122, 198-207, 210-211)

Powódka w toku procesu wyszła za mąż i przyjęła nazwisko męża – P..

(dowód: odpis aktu małżeństwa, k. 375)

Wrodzona zaćma jednostronna, jeśli nie jest operowana w pierwszych tygodniach życia, uniemożliwia powstanie pobudzeń siatkówki, co prowadzi do tego, że nie rozwija się widzenie na poziomie mózgu. W przypadku zaćmy i zeza sytuacja dodatkowo komplikuje się przez to, że istniejąca od urodzenia różnica w warunkach dla rozwoju widzenia między oczami zazwyczaj uniemożliwia uzyskanie podobnej ostrości wzroku w oku po operacji zaćmy, jak w oku zdrowym i oko z usuniętą zaćmą, nawet gdy zabieg wykonano we wczesnym okresie życia, pozostaje trwale słabo widzące. Z tych przyczyn u powódki nigdy nie było warunków do wytworzenia się prawidłowego widzenia w oku z zaćmą.

Powódka bez względu na uzyskaną w wyniku operacji usunięcia zaćmy ostrość widzenia lewego oka, zawsze byłaby osobą praktycznie lub czynnościowo jednooczną – nie miałyby wykształconego widzenia obuocznego, wzrokowej lokalizacji przestrzennej i widzenia stereoskopowego. Obecnie powódka jest osobą jednooczną, gdyż na oko lewe praktycznie w ogóle nie widzi.

(dowód: opinia instytutu, k. 434v, opinia biegłej D. P., k. 269, 329)

Podjęte w pozwanym szpitalu decyzje: o zakwalifikowaniu powódki do operacji usunięcia zaćmy we wrześniu 1998 r. oraz o przeprowadzaniu tej operacji w maju 1999 r. były uzasadnione możliwym do uzyskania efektem kosmetycznym i poszerzeniem pola widzenia. Były także prawidłowe z punktu widzenia ówczesnego stanu wiedzy medycznej. Sposób wykonania zabiegu zaplanowano właściwie. W wieku 6 lat można go już było wykonać u powódki metodą zewnątrztorebkową. Dobór soczewki także był prawidłowy, tak z punktu widzenia materiału, jak i wielkości. Fakt, że na wczesnym etapie rekonwalescencji doszło do częściowego przemieszczenia implantu mieści się w ryzyku powikłań. Oddział okulistyczny, na którym przeprowadzono operację był właściwie wyposażony, a zespół lekarski miał odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie. Także w toku dalszego leczenia powódki u pozwanego nie doszło do żadnych błędów lekarskich.

(dowód: opinia instytutu: k. 434-435)

Przedstawionych ustaleń Sąd dokonał w oparciu o poniższą ocenę dowodów.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadków M. H. i D. S.. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że ta ocena dotyczy wyłącznie podawanych przez świadków faktów, a nie ocen i opinii formułowanych przez nich w oparciu o posiadaną specjalistyczną wiedzę medyczną. W zakresie bowiem tych ocen i opinii świadkowie nie mogli stanowić źródła ustaleń, gdyż w tym przedmiocie ustawa przewiduje wyłączność dowodu z opinii biegłego (art. 278 § 1 k.p.c.). Z tym zastrzeżeniem wskazać należy, że zeznania świadków o faktach były rzeczowe, spójne i logiczne. Dotyczyły w większości okoliczności drugorzędnych lub niespornych, czyli przede wszystkim udzielania przez nich świadczeń

medycznych powódce i w tym zakresie znajdowały pełne potwierdzenie w dokumentacji medycznej. Zeznania nie wykazywały cech tendencyjności. Nie były też sprzeczne z innymi wiarygodnymi dowodami.

Zeznania świadka M. K. nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd uznał za wiarygodne dokumenty prywatne, w szczególności te, które wskazał jako podstawę swoich ustaleń, ale również te na kartach 350-359, które stały się podstawą oceny wartości dowodowej opinii biegłej D. P. (o czym w dalszej części uzasadnienia) oraz te na kartach 400-405, które potwierdzały legitymację bierną pozwanego. Dokumenty te zostały dołączone do akt w odpisach. Część odpisów została poświadczona za zgodność z oryginałami przez pełnomocników stron – radców prawnych. Te poświadczenia korzystały z domniemania prawnego zgodności treści z prawdą (art. 129 § 3 k.p.c. w zw. z art. 244 k.p.c.), które w żadnym wypadku nie zostało obalone. Część odpisów dokumentacji medycznej została poświadczona za zgodność przez upoważnionego pracownika pozwanej. Wierność tych odpisów oryginałom nie była podważana i nie budziła żadnych wątpliwości. Zgodność treści dokumentów z prawdą nie wywoływała zastrzeżeń i nie była kwestionowana. Zatem zasługiwały na zaufanie.

Strony złożyły do akt także kserokopie dokumentów (k. 350-359). Złożenie ich stanowiło w istocie zgłoszenie twierdzeń o faktach w postaci istnienia dokumentów o formie i treści wynikającej z kopii. Nieodniesienie się do nich przez przeciwnika strony składającej stanowiło zaś nie wypowiedzenie się co do tych faktów, co pozwalało uznać je za przyznane, gdyż wyniki rozprawy potwierdzały je (art. 230 k.p.c.). Pozwalało to przeprowadzić dowód z dokumentów, których istnienie, treść i forma zostały na tej podstawie przyjęte bez dowodów, tak jakby zostały one złożone w oryginale lub odpisach. Wiarygodność i wartość dowodowa tych dokumentów nie były kwestionowane i nie wywoływały wątpliwości Sądu.

Wydana w sprawie opinia instytutu z 6 września 2017 r. była przydatna do rozstrzygnięcia sprawy i stanowiła wysoce wartościowy materiał dowodowy. Wykonana została przez Katedrę Medycyny Sądowej i Toksykologii S. - Lekarskiej (...) w K., a więc instytut naukowy o ustalonej renomie, wykonujący regularnie wiele opinii w dziedzinie medycyny na potrzeby wymiaru sprawiedliwości. Opinię w warstwie merytorycznej przygotowała lekarka ze specjalizacją w dziedzinie okulistyki, dysponująca tytułem doktora habilitowanego nauk medycznych, a więc mająca bardzo wysokie kompetencje tak teoretyczne, jak i praktyczne w swojej dziedzinie wiedzy. Opinia w pełni odpowiedziała na tezę dowodową Sądu, została sporządzona w sposób fachowy, rzetelny i wyczerpujący. Jest spójna, logiczna i zrozumiała. W sposób przekonujący i nie budzący zastrzeżeń zostały w niej uzasadnione podstawy, które doprowadziły do końcowych wniosków. Podkreślenia wymaga, że powódka nie domagała się uzupełnienia tej opinii, jak też nie zgłosiła żadnych konkretnych zastrzeżeń do jej treści.

Opinię biegłej lekarki okulistyki D. P. Sąd uznał za przydatną w takim zakresie, w jakim nie pozostawała w sprzeczności z opinią instytutu. Sąd ocenił ją jako nieprzydatną w tej części, w której biegła oceniła, że w pozwanym szpitalu w odniesieniu do przeprowadzonej u powódki 25 maja 1999 r. operacji usunięcia zaćmy oraz dalszego jej leczenia dopuszczono się błędów polegających na podjęciu się takiego zabiegu jako planowego, mimo braku właściwego wyposażenia oddziału okulistycznego i niedostatecznego doświadczenia zespołu lekarskiego, na wyborze nieodpowiedniego rodzaju zabiegu, na wszczęciu nieodpowiedniej soczewki, na nieprawidłowej interpretacji przyczyn przemieszczenia się tej soczewki i na braku prawidłowej reakcji na to przemieszczenie się (por. k. 217-218). Uznając za bardziej wartościową w tym zakresie opinię instytutu (k. 434v-435) Sąd miał na uwadze następujące względy. Wywód jednej i drugiej opinii był logiczny i przekonujący, jednak opinia instytutu miała jednak większą siłę przekonywania (moc dowodową), a to z uwagi na to, że została merytorycznie przygotowana przez lekarza dysponującego formalnie wyższymi kwalifikacjami niż biegła D. P.. Ponadto tezę tej ostatniej o wyborze nieodpowiedniego rodzaju zabiegu podważały dokumenty potwierdzające, że zabiegi tą metodą u dzieci kilkuletnich były wykonywane w renomowanych placówkach medycznych zarówno w czasie, kiedy była operowana powódka, jak i w ostatnich latach (k. 350-359). Pozwany przedstawił także liczne pozycje literatury medycznej podważające uzasadnienie stanowiska biegłej, że powódce wszczepiono nieodpowiednią soczewkę (k. 360-365, 368v-369), a także dokumenty wskazujące na wszczęcie czteroletniemu dziecku w 2014 r. w Klinice (...) soczewki analogicznej do tej, która zastosowano u powódki (k. 355-356 w zw. z k. 378). W końcu przekonujący dla Sądu był przedstawiony w

opinii instytutu argument, że gdyby soczewka miała niedostosowaną do oka wielkość (jak zarzucała biegła) lub zabieg został przeprowadzony nieprawidłowo, do powikłań doszłoby w ciągu maksymalnie 2 tygodni (k. 435).

Powódka bez usprawiedliwienia nie stawiała się na termin rozprawy przeznaczony na jej przesłuchanie, dlatego Sąd pominął dowód z jej zeznań.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powódka dochodziła roszczeń z tytułu czynu niedozwolonego przeciwko pozwanemu Szpitalowi (...) w P., jako sprawcy szkody. Pozwany domagał się oddalenia powództwa, powołując się, po pierwsze, na przedawnienie a po drugie, na to, że nie zaistniały przesłanki jego odpowiedzialności odszkodowawczej.

Zgodnie z art. 117 § 1 k.c., z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Z kolei § 2 tego przepisu stanowi, że po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Skoro zatem zarzut przedawnienia pozbawia roszczenie ochrony prawnej, należało jego zasadność rozważyć w pierwszej kolejności.

Powódka powoływała się na szkodę wynikłą z wadliwego leczenia u niej zaćmy w pozwanym Szpitalu. Zdarzenie wyrządzające szkodę nastąpiło więc między 25 maja 1999 r., kiedy operacyjnie usunięto jej zaćmę a 25 sierpnia 2006 r., kiedy została wypisana po ostatnim pobycie u pozwanego, podczas którego operacyjnie usunięto jej sztuczną soczewkę. W tym okresie obowiązywał art. 442 k.c., który w § 1 przewidywał, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym wypadku roszczenie przedawnia się z upływem lat dziesięciu od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Powódka nie dowiedziała się o szkodzie ani o osobie zobowiązanej do jej naprawienia w ciągu dziesięciu lat od któregośkolwiek momentu w trakcie leczenia, które można byłoby uznać za zdarzenie wyrządzające szkodę. Jednakże przed upływem tego okresu – 10 sierpnia 2007 r. weszła w życie ustawa z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks Cywilny, która w art. 1 uchyliła art. 442 i ustanowiła w jego miejsce art. 442<sup>1</sup> k.c. W art. 2 powołana ustawa przesądziła, że do roszczeń z czynów niedozwolonych powstałych przed dniem jej wejścia w życie, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się art. 442<sup>1</sup> k.c. W związku z tym to właśnie ten przepis miał zastosowanie do oceny przedawnienia roszczenia powódki.

W okresie relewantnym dla oceny przedawnienia art. 442<sup>1</sup> k.c. miał następujące brzmienie: § 1. Roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. § 2. Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. § 3. W razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. § 4. Przedawnienie roszczeń osoby małoletniej o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletności.

Z wyjaśnień powódki wynikało, że dowiedziała się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, czyli o wadliwym leczeniu zaćmy, w czasie swojej wizyty u okulisty w S.. Miała ona miejsce „późną wiosną 2011 r.” (k. 176v-177). Jako późną wiosną można uznać co najwyżej czerwiec, gdyż lipiec jest pierwszym w pełni letnim miesiącem, tak astronomicznie, jak i w potocznym rozumieniu. Zatem jako ostatni wchodzący w grę dzień wizyty powódki u okulisty w S. i początek biegu przedawnienia należało przyjąć 30 czerwca 2011 r. W tym dniu powódka była już pełnoletnia. Trzyletni termin liczony od tej daty upłynął 30 czerwca 2014 r., a więc już po przerwaniu biegu przedawnienia przez wniesienie pozwu 27 maja 2014 r. Zauważyć jednak należy, że powódka w pozwie zgłosiła

jedynie roszczenie o odszkodowanie za szkodę majątkową na osobie w wysokości 500.000 zł, z czego po częściowym ograniczeniu powództwa domagała się 250.000 zł. Natomiast pozostałe swoje roszczenia: o zadośćuczynienie i o rentę zgłosiła dopiero w piśmie z 7 lipca 2014 r., złożonym tego samego dnia (k. 26). Te ostatnie roszczenia zostały więc zgłoszone już po upływie terminu przedawnienia.

W orzecznictwie sądowym ukształtował się pogląd, który zyskał akceptację w doktrynie, że podniesienie zarzutu przedawnienia może stanowić nadużycie prawa podmiotowego (por. np. uchwały Sądu Najwyższego z 11 października 1996 r., III CZP 76/96, OSN 1997/2/16 i z 10 marca 1993 r., III CZP 8/93, OSN 1993/3/153, wyrok Sądu Najwyższego z 6 marca 1996 r., II PRN 3/96, OSNAP 1996/18/264 oraz S. Rudnicki w: Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza. Część ogólna, Warszawa 1998, s. 264) i w takiej sytuacji sąd orzekający jest uprawniony do zasądzenia przedawnionego roszczenia. W tej sytuacji należało rozważyć, czy podniesienie zarzutu przedawnienia nie stanowiło ze strony pozwanego Szpitala nadużycia prawa podmiotowego.

Zgodnie z art. 5 k.c. nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Podkreślenia wymaga, że z uwagi na bezwzględnie obowiązujący charakter przepisów dotyczących przedawnienia oraz ich znaczenia dla pewności obrotu gospodarczego, nieuwzględnianie przez sądy zarzutu przedawnienia może być zaakceptowane tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy jest to uzasadnione szczególnymi okolicznościami konkretnej sprawy. W niniejszej sprawie mamy do czynienia z takim właśnie przypadkiem.

Przekroczenie przez powódkę terminu przedawnienia jest bardzo nieznaczne, gdyż wynosi jedynie tydzień i jest usprawiedliwione okolicznościami. Powódka w chwili składania pozwu była osobą bardzo młodą, niedoświadczoną, mającą jedynie wykształcenie zawodowe i nie dysponującą istotną wiedzą prawniczą. Sama sformułowała pozew i to, że nie ujęła w nim wszystkich mogących jej przysługiwać roszczeń, ewidentnie wynikało z jej niewiedzy i braku doświadczenia życiowego. Jednocześnie uwzględnienie zarzutu przedawnienia i oddalenie powództwa w zakresie roszczeń o rentę i zadośćuczynienie bez ich merytorycznego zbadania, w razie ich zasadności, byłoby dla niej bardzo krzywdzące. W tej sytuacji sam tylko fakt, że pozwanemu nie można było zarzucić żadnych nielejalnych czy nieuczciwych działań, które stanowiłyby jakkolwiek współprzyczynę złożenia pozwu po upływie terminu przedawnienia, nie był wystarczającym argumentem do uznania, że zarzut przedawnienia nie stanowi z jego strony nadużycia prawa.

Z powyższych względów Sąd uznał, że powołanie się przez pozwanego na zarzut przedawnienia stanowiło nadużycie prawa podmiotowego. W tej sytuacji należało ocenić, czy roszczenia powódki są uzasadnione.

W świetle podstawy faktycznej powództwa i okoliczności sprawy, odpowiedzialność pozwanego Szpitala mogła się opierać jedynie na art. 430 k.p.c. Stosownie do tego przepisu, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Zatem przepis ten przewiduje opartą na zasadzie ryzyka odpowiedzialność zwierzchnika za podwładnego, któremu można przypisać winę. Jej przesłankami są: 1) powierzenie przez zwierzchnika działającego na własny rachunek podwładnemu dokonania czynności; 2) bezprawny i zawiniony czyn podwładnego; 3) dokonanie przez podwładnego tego czynu przy wykonywaniu powierzonej mu czynności; 4) szkoda; 5) adekwatny związek przyczynowy między czynem podwładnego a szkodą. Wszystkie te przesłanki muszą być spełnione łącznie.

Bezprawny jest taki czyn, który jest sprzeczny z porządkiem prawnym. Przez porządek prawny należy zaś rozumieć normy obowiązującego prawa, ale też przyjęte w społeczeństwie zasady współżycia. W oparciu o ustalone w sprawie fakty nie sposób przypisać personelowi szpitala, a w szczególności lekarzom D. S. i M. H. jakiegoś bezprawnego czynu. Na mocy art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, lekarz ma obowiązek wykonywać zawód, zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania i leczenia chorób, zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należyłą starannością. Z dokonanych w

sprawie ustaleń wynika, że wymienieni lekarze dochowali wynikających z tego przepisu obowiązków. Podjęli wobec powódki prawidłowe działania medyczne, a utrata przez nią widzenia w lewym oku nie jest wynikiem ich błędów tylko wrodzonych wad i zbyt późnego podjęcia leczenia. Nie mogło ono wyeliminować utrwalonej już jednoocności, natomiast mogło przynieść niewielką poprawę widzenia. Niepowodzenie w tym zakresie mieściło się w ryzyku z nim związanym. Skoro zachowanie lekarzy nie były bezprawne, to nie mogły być także zawinione. Wobec tego nie zaistniała jedna z koniecznych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego Szpitala.

W zakresie roszczenia o 250.000 zł odszkodowania nie może być także mowy o szkodzie. W tym względzie, jako swoją szkodę powódka postrzegala koszty wykonania operacji choćby częściowo przywracającej wzrok w lewym oku (k. 156). Z opinii biegłej wynika jednak, że nie ma operacji, która mogłaby przywrócić powódce wzrok. W związku z tym nie może być też szkody w postaci kosztów takiej operacji. W tej sytuacji tylko na marginesie można zaznaczyć, że powódka nie przedstawiła żadnych konkretnych twierdzeń i dowodów na okoliczność wysokości tej szkody.

W zakresie roszczeń o 250.000 zł odszkodowania i o rentę nie jest także spełniona przesłanka związku przyczynowego. Praktyczna utrata większości zdolności widzenia w lewym oku nastąpiła u powódki w pierwszych tygodniach życia, gdyż w tym krytycznym okresie nie zaistniały u niej warunki do prawidłowego rozwinięcia się widzenia na poziomie mózgu. Było to jeszcze przed pierwszą operacją usunięcia zaćmy. W konsekwencji utrata wzroku w lewym oku, co najmniej w przeważającej części, nie jest skutkiem leczenia zaćmy w pozwanym Szpitalu. Podobnie rzecz się przedstawia z rentą. W tym zakresie powódka jako swoją szkodę wskazywała utratę możliwości wykonywania wyuczonego zawodu fryzjerki (k. 29). Wprawdzie powoływała się także na zwiększenie potrzeb i zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość (k. 27), ale w tym zakresie nie podała żadnych konkretnych okoliczności, które można byłoby ocenić, więc te aspekty szkody trzeba pominąć. Z opinii biegłej wynika, że już przed pierwszą operacją usunięcia zaćmy powódka była osobą jednooczną i był to stan trwały. Z tego względu powódka nigdy nie miała kwalifikacji zdrowotnych do wykonywania zawodu fryzjera i nie powinna była podejmować jego nauki. W rezultacie brak możliwości wykonywania tego zawodu nie może być skutkiem wadliwego leczenia zaćmy.

Z tych przyczyn powództwo jako bezzasadne podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu w punkcie 2 wyroku Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 102 k.p.c., uznając, że ich zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego byłoby sprzeczne z poczuciem słuszności. Powódka niewątpliwie ma ogromne i zrozumiałe poczucie krzywdy w związku z tym, że mimo kilku operacji straciła widzenie w lewym oku. W przekonaniu, że jest to wina pozwanego utwierdziły ją osoby (lekarz okulista w S. i optyk), którym miała prawo ufać. Nie mając wysokospecjalistycznej wiedzy medycznej nie mogła wiedzieć, że od początku nie miała szans na uzyskanie normalnego widzenia a niepowodzenie leczenia mieściło się w ryzyku z nim związanym. Wobec tego trudno jej czynić zarzut z faktu, że wytoczyła proces odszkodowawczy. Dodatkowo powódka nie pracuje i nie ma żadnego majątku, więc konieczność zapłacenia kilkunastu tysięcy kosztów sądowych postawiłoby ją w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Jednocześnie dla pozwanego wchodząca w grę kwota kosztów nie stanowi na tyle znaczącej pozycji budżetu, aby jej ubytek znacząco zaważył na jego sytuacji majątkowej.

Powódka była reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu, który złożył wniosek o przyznanie mu kosztów udzielonej jej pomocy prawnej oraz oświadczenie, że nie zostały one opłacone nawet w części (k. 460). W związku z tym, na podstawie § 19 w zw. z 6 pkt 7 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 490) Sąd orzekł, jak w punkcie 3 wyroku.

SSO Marcin Garcia Fernandez